

Levitas

W ramach cyklu „Patrzenie jest aktem wyboru“ powstała seria prac, dająca początek kolejnemu zagadnieniu, wokół którego koncentrują się moje obrazy-komantarze. Cykl „Levitas“ – bo o nim mowa – ukazuje swobodnie zawieszane, oderwane od ziemi obiekty, działające wbrew prawom fizyki, wbrew grawitacji. Te lewitujące postacie to bezdomni oraz miejsca, w których przebywają, śpią, jedzą. Rejestrowani przeze mnie w trakcie podróży, pochodzący z różnych miejsc: z Warszawy, Poznania, Paryża, Berlina, Wiednia...

W 1998 roku na Biennale Sztuki Studenckiej w Bratysławie realizowałam pracę, której głównymi bohaterami również byli bezdomni. Mijałam ich codziennie rano, podążając na uczelnię. Teraz powracam do tematu bezdomności, rozumianego przeze mnie w dwojaki sposób. Bezdomność we współczesnym świecie nie wiąże się tylko z brakiem przestrzeni mieszkalnej, brakiem stałego punktu odniesienia, ale przede wszystkim z pewnym stanem zawieszenia – funkcjonowania pomiędzy realnym światem a otwartą przestrzenią, która niczego nie oczekuje i nie wymusza na użytkownika, jest elementem tkanki miejskiej, którą odnajduję w wielu miejscach.

Lewitowanie określane jest jako jeden z darów charyzmatycznych, nazywanych łaskami mistycznymi. Jak podaje słownik PWN, lewitacja to „w okultyzmie: zjawisko polegające na unoszeniu się w powietrzu ciał materialnych wbrew prawu ciężenia“. Kolejne polskie słowniki tłumaczą levitas jako: lekkomyślność, brak rozwagi, brak hamulców moralnych, nieporządną tryb życia, insolentia, gładkość, lekkość, szybkość, niestałość. Bez względu na inne pokrewne definicje, bezdomność to przede wszystkim forma społecznego wykluczenia, bycie underclass, bycie pomiędzy.

Realizację „Levitas“, zainicjowała jedna z prac prezentowanych w 2018 roku na wystawach w Galerii Centrum w Krakowie i Galerii 21 Gramów w Warszawie. Cykl nowych prac jest częścią realizowanego przeze mnie projektu pt. „Patrzenie jest aktem wyboru“, na który składają się grafiki, rysunki oraz obiekty. Prace te stanowią zapis dekonstrukcji czy też rozbioru rzeczy zastanych, wykonanych za pomocą rysunków, zdjęć i wideoprojektacji, przenoszących pewne fakty w nowy wymiar. Pojawiające się tu realne obrazy często deformują odbiór, tracą wątek poprzez niemożliwość uchwycenia całości.

Zarejestrowane fragmenty nakładają się na siebie, kreując każdorazowo nową jakość. Formy, którymi się posługuję w cyklu „Wyrwane z kontekstu“ to „rozkroje“ ubrań; rzeczy, które, na co dzień postrzegamy jako całość. Ubrania przynależą do człowieka, „noszą go“, są jak żywe byty, noszą pamięć obecności człowieka. „Ciało rodzi się pomiędzy nimi i umiera w otoczeniu rzeczy“ – Jean Toussain Desanti twierdził, że to właśnie one wiążą człowieka ze światem. Proces obecny w moich realizacjach i silnie związany z grafiką warsztatową to przebieg regularnie następujących po sobie zjawisk, pozostających między sobą w związku przyczynowym. Słowo to możemy odnieść nie tylko do nauki, sztuki czy innych dziedzin, bowiem proces dotyczy bezpośrednio człowieka, życia i przemian, jakim jest poddawany. Interesują mnie marginalizowane tematy przemijania, odrzucenia i starości, na przekór medialnemu kultowi młodości, pięknego ciała i obecności.

Jak zmienia się nasza relacja z przestrzenią, otoczeniem? Jak zmieniają się nasze relacje z ludźmi? Jakie zmiany wywierają na nas sytuacje zewnętrzne, społeczne?

Agnieszka Rożnowska